

Policjanci pałowali nawet dzieci

12 listopada 2012

W niedzielę (11.11.2012) odbyły się w Warszawie trzy demonstracje: prawicowy Marsz Niepodległości, prezydencki marsz pod hasłem „Razem dla Niepodległej” oraz kontrademonstracja „antyfaszystów” z koalicji Porozumienia 11 Listopada.

Grupom chuliganów i policyjnym prowokatorom nie udało się zatrzymać Marszu Niepodległości. Wielotysięczna manifestacja środowisk narodowych i klubów „Gazety Polskiej” przeszła wczoraj ulicami Warszawy. Tuż po rozpoczęciu marszu, który wyruszył z ronda Dmowskiego, na oczach dziennikarzy „Gazety Polskiej Codziennie” i kilku fotoreporterów policjanci ubrani po cywilnemu, w kominiarkach, dwukrotnie rzucili maszerującym petardy pod nogi. Następnie wyjęli teleskopowe pałki z kieszeni i wbiegli w tłum. Rozpoczęły się zamieszki. Funkcjonariusze użyli broni gładkolufowej i gazu pieprzowego. Grupa zamaskowanych chuliganów rzucała kamieniami i racami. W krytycznym momencie na demonstrantów ruszyły policyjne polewaczki i kordony policji. Nie doszło do konfrontacji dzięki posłom PiS, którzy zastąpili drogę policjantom z armatką wodną i nie pozwolili im ruszyć. Demonstranci wciąż w otoczeniu policji mogli maszerować dalej. Politycy, a także uczestnicy, z którymi rozmawialiśmy, mówili o innych prowokacjach ze strony funkcjonariuszy. Dalsza część marszu przebiegła już spokojnie. Licznie wzięły w nim udział kluby „Gazety Polskiej”, a także Węgrzy, którzy przybyli do naszego kraju z rewizytą – liczni przedstawiciele środowiska „Gazety Polskiej” odwiedzili ich 15 marca w dniu węgierskiego Święta Niepodległości.

„W pewnym momencie ludzie zaczęli uciekać. Padło hasło, że

będą strzelać i... zaczęli strzelać!. Tyle co zdążyłem skryć głowę w rękach, odwróciłem się, zacząłem uciekać i dostałem wtedy w nogę” – relacjonuje postrzelony przez policję uczestnik Marszu Niepodległości. „Wycofaliśmy się w okolice Hotelu Mariot i tam przeczekaliśmy to najgorsze” – mówi w rozmowie z portalem niezalezna.pl. „Nie widziałem w tej grupie, w okolicach której stałem, żeby cokolwiek się działo w stronę policji. Oni nas wzięli z „flanki” od Novotelu. Policja zaczęła strzelać od lewej. Nie było żadnej burdy” – podkreśla. Zapytaliśmy poszkodowanego uczestnika marszu jak się czuje, czy z jego nogą wszystko w porządku. „Ból przeszedł, bardziej ucierpiała moja duma” – powiedział.

Marsz Niepodległości zakończył się pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego z udziałem Klubów Gazety Polskiej. „Będziemy spotykać się tutaj każdego roku” – zadeklarował Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”. W Marszu Niepodległości udział wzięły licznie reprezentowane Kluby Gazety Polskiej z całej Polski, których wspierali goście z Węgier. Nasz Marsz nie zakończył się pod pomnikiem Dmowskiego, ale tysiące klubowiczów wraz z Czytelnikami „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” udały się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego. Satyryk Jan Pietrzak w poruszający sposób mówił o Polsce i stojąca przed Polakami wyzwaniach. Powiedział o konieczności wybudowania Łuku Triumfalnego Bitwy Warszawskiej. Na koniec wszyscy wspólnie zaśpiewali „Żeby Polska była Polską”. Podczas uroczystości pod pomnikiem Piłsudskiego było bardzo spokojnie. Służby porządkowe Klubów nie dopuściły do żadnych prowokacji. Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, zapewniał, że teraz każdy marsz z udziałem Klubów „Gazety Polskiej” w rocznicę odzyskania niepodległości będzie kończył się pod pomnikiem Marszałka. „Będziemy tutaj w przyszłym roku i w następnych latach” – powiedział.

Marsz prezydencki „Razem dla Niepodległej” rozpoczął się od złożenie kwiatów przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego

na placu jego imienia. Następnie pochód przeszedł Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, pl. Trzech Krzyży i al. Ujazdowskimi. Po drodze pochód zatrzymywał się przed pomnikami zasłużonych Polaków: kard. Stefana Wyszyńskiego, Wincentego Witosa, Stefana Grota-Roweckiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Romana Dmowskiego. Przy każdym z tych pomników Bronisław Komorowski składał kwiaty i wspominał słynnych patriotów. Intonowane były patriotyczne pieśni, m.in. „Pierwsza brygada”, „Boże, coś Polskę”, „Rota”, „Pieśń konfederatów barskich”, których słów większość uczestników zwyczajnie nie znała. Totalną kompromitacją było wykonanie hymnu narodowego na zakończenie pochodu przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego przy Belwederze. Zdecydowana większość maszerujących wykazała się również nieznajomością Mazurka Dąbrowskiego i przestała śpiewać po pierwszej zwrotce. Ludzie idący w marszu zachowywali się bardzo spokojnie. Nie wznoszono żadnych haseł. „Czujemy potrzebę, żeby uczcić dzień niepodległości. Przyszliśmy tutaj, bo mamy nadzieję, że będzie spokojnie” – powiedziała „Codziennej” Olga Filińska, studentka z Warszawy uczestnicząca w marszu. Uroczystości zorganizowane były z wielką pompą. Przy każdym postoju znajdował się telebim, na którym pokazywano filmy historyczne i cytaty z przemówieniami znanych Polaków. Ponadto rozdawane były flagi i kotyliony. W marszu „Razem dla Niepodległej” wzięli udział politycy z wielu opcji politycznych. Ramie w ramie z Bronisławem Komorowskim szli m.in. Ryszard Kalisz, Wojciech Olejniczak, Waldemar Pawlak, Marek Borowski, Jerzy Buzek. Nie zabrakło najważniejszych polityków PO: marszałek Sejmu Ewy Kopacz i prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zabrakło natomiast premiera Donalda Tuska, który podczas tego najważniejszego dla Polski święta pojechał z oficjalną wizytą do Kosowa. Prezydent mógł liczyć na wsparcie celebrytów, m.in. Urszuli Dudziak, Daniela Olbrychskiego i Anny Samusionek. Ani osoba prezydenta, ani atrakcyjna forma nie zdołały jednak zapewnić obecności tłumów. Do końca imprezy wytrzymało zaledwie ok. 2–3 tys. osób, co przy kilkudziesięciotysięcznym tłumie na Marszu Niepodległości wypadło niezwykle blado.

Ulicami Warszawy przeszła również antyfaszystowska demonstracja zorganizowana przez Porozumienie 11 Listopada pod hasłem „Razem Przeciwko Faszyzmowi i Nacjonalizmowi”. W marszu wzięło udział około tysiąca osób. Manifestacja zaczęła się pod pomnikiem Bohaterów Getta przy ul. Zamenhofa, a potem wiodła ulicą Andersa, przez plac Bankowy i ul. Marszałkowską do ul. Królewskiej. Przy gmachu Zachęty, gdzie został zastrzelony pierwszy prezydent przedwojennej Polski Gabriel Narutowicz, marsz skręcił na plac Małachowskiego i dalej – Kredytową – doszedł do ulicy Marszałkowskiej. Omijając rondo Dmowskiego w samym centrum miasta, skierował się przez Jasną do Alej Jerozolimskich i ronda de Gaulle’a. Od ronda – Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem – demonstranci doszli przed kolumnę Zygmunta na Placu Zamkowym. W okolicach Placu Bankowego demonstrację próbowali zaburzyć przedstawiciele skrajnej prawicy. Policja umożliwiła jednak przejście pochodu, spychając bojówkarzy w Al. Solidarności. W manifestacji brały udział różne środowiska lewicowe i anarchistyczne. Między innymi Pracownicza Demokracja, Młodzi Socjaliści, Inicjatywa Pracownicza i Lewicowa Alternatywa. W ramach demonstracji zorganizowany został blok socjalny idący pod hasłem „Nacjonalizmu nie włożysz do garnka”. Przypominano, że nacjonalizm nie jest alternatywą wobec kapitalizmu, a często wykorzystywano go przeciwko ludziom pracy. W wystąpieniach powtarzały się również nawiązania do mobilizacji społecznej, nie tylko przeciwko faszyzmowi, ale również systemowi kapitalistycznemu i wyzyskowi. W demonstracji, wśród wielu innych osób, wziął udział szef OPZZ Jan Guz. Na chwilę pojawiło się również kilku polityków SLD, w tym Paulina Piechna-Więckiewicz i Grzegorz Gruchalski. Nie zabrali oni jednak głosu. Uczestnicy manifestacji skandowali: „Cała Polska antyfaszystowska”, „Faszyzm nie przejdzie”, „Ostrzegamy warszawiaków, nie dokarmiać Wszechpolaków”, „Wolność, równość, pomoc wzajemna”, „Precz z wyzyskiem i nacjonalizmem”, „Polska biała tylko w zimie”, „Nacjonalizm – to się leczy”. Na transparentach wypisane były hasła: „Nacjonalizm, rasizm, ksenofobia – nie, dziękuję”, „Wielka Polska antyfaszystowska”,

„Warszawa przeciwko naziolom”.

Media komercyjne opublikowały rozmowę telefoniczną z Arturem Zawiszą, współorganizatorem Marszu. „To była policyjna prowokacja. Burdy wszczęli zamaskowani, tajni funkcjonariusze służb państwowych” – powiedział w „Faktach po Faktach” w TVN24. Na zarzuty odpowiedział rzecznik Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Sokołowski: „Tak absurdałnej rzeczy już dawno nie słyszałem”. Obecny w studio TVN24 Zbigniew Ziobro zaapelował, by nie eksponować sytuacji marginalnych.

Stacje informacyjne – przede wszystkim TVN24 i TVP Info – mówiły o „chuliganach” i „pseudokibicach”, którzy sprowokowali awantury na samym początku Marszu. (...) W studiach telewizyjnych wypowiadali się psychologowie, socjologowie i eksperci od spraw bezpieczeństwa, chwając działania policji i ubolewając nad zachowaniem się uczestników Marszu Niepodległości.

Wg gen. Polko policja mogła doprowadzić do tragedii. „Zachowanie policji podczas Marszu Niepodległości w Warszawie mogło doprowadzić do tragedii. Zablockowanie marszu przez policję mogło doprowadzić do zamieszek i eskalacji przemocy” – powiedział w rozmowie z wp.pl gen. Roman Polko, były dowódca jednostki GRON. „Policja za bardzo chciała przetestować nowy sprzęt. Zabrakło mi zdroworozsądkowego myślenia. Część ludzi z pewnością nie wiedziała, o co chodzi, nie rozumiała, co się stało. Gdy maszeruje co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób, zablockowanie ich może powodować frustrację i wybuch niekontrolowanych emocji ze strony tych, którzy w ogóle tego nie planowali” – twierdzi gen. Polko. „W pewnym momencie zamknięto demonstrację w kleszczach. Na szczęście nie doszło do tragedii, ale aż prosiło się o coś znacznie gorszego” – wyjaśnia generał. „Ludzie chcą się rozchodzić, a nie mają gdzie! Wszędzie policja blokuje odejście. Policjanci nie chcą ludziom mówić, jak opuścić marsz!” – pisał podczas Marszu na Twitterze poseł PiS Przemysław Wipler.

W internecie krążą zdjęcia ludzi w zielonych kominiarkach, którzy – według relacji – mogli rozpocząć zamieszki na Marszu Niepodległości. Wielu z nich pod ubraniami ma kamizelki i bluzy z napisem „Policja”. Portal Niezalezna.pl dotarł do nowych zdjęć agentów policyjnych. To właśnie ci ludzie, mający przy sobie pałki teleskopowe są oskarżani za wywołanie bijatyk i rozbić oraz wstrzymanie Marszu. W wyniku tego zajścia ucierpieli także najmłodsi. Pobite zostały nawet dzieci. Zdjęcia policjantów w kominiarkach można zobaczyć m.in. [TUTAJ](#).

Kompilacja kilku informacji z różnych źródeł na potrzeby „Wolnych Mediów”

Autorzy: Marek Nowicki, Katarzyna Pawlak, Wojciech Mucha, gb, Piotr Szumlewicz i Piotr Ciszewski, wg, FreeG

Źródła: [Niezalezna.pl](#) i Gazeta Polska Codziennie (akapity 2, 3, 4, 6, 8, 9, 10), [Lewica](#) (akapit 5)

Akapity 1 i 7 opracowano dla „Wolnych Mediów”